ROK IX

ORĘDOWNIK
wych. co wtorek, czwartek i sobotę

PRZEDPŁATA KWARTALNA
wynosi w mieście 1 mk. 75 fen.
na pocztach 2 marki.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.

OGŁOSZENIA
przyjmują się za opłatą 15 fen.
od wiersza petytowego.

ORĘDOWNIK.

Nr. 120.

EKSPEDYCYA
w drukarni J. Leitgebra,
Plac Wilhelmowski numer 18,
obok Biblioteki Raczyńskich.

LISTY
nadsełać należy franco pod adres
do redakcyi Orędownika, Poznań.

RĘKOPISMA
nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Placyda i Gereona
Jutro: Maksymiliana bisk.

Poznań, Sobota 11 Października 1879.

Wschód słońca 6.15, zach. 5.1[illegible].
Długość dnia 10 god. 50 min.

Poznań, 10. października.

— * **Podczas** ostatnich wyborów wystąpił w dwóch okolicach polski lud roboczy z socyalistycznem żądaniem, ażeby takich posłów wybierać, którzyby w sejmie głosowali za rozdzieleniem między lud gruntów.

I tak pisze nam nasz korespondent:

Z Gnieźnieńskiego.

W okręgu Sobiesiernie, do którego należały wsie: Sobiesiernie, Gulczewo, Gulczewko, Czelnścin i Kaweczyn, prześli w III i I oddziale obaj Polacy. W II oddziale, do którego trzech Niemców należało, nie stawił się ani jeden. Ze smutkiem donieść mi wypada, iż przeszło połowa wyborców wcale się nie stawiła. Pochodzi to ztąd, iż ten lud wiejski, roboczy, nie wie wcale, na co ma głosować. I tak w jednej z wyżej wymienionych wioseh wzywał sołtys na wybory. Lud zaś wiejski odpowiedział mu z góry, iż się wcale nie stawi, a to dla tego, że już dawno mieli dostać buby, a dotychczas jeszcze nic nie słychać. Gdyby zamiast panów obrali choć tylko ze trzech chłopów, którzyby królowi samemu przedstawili tę naszą ogólną nędzę i biedę, a niezawodnie król by się ujął za nami i przyszłoby do podziałów; ale obierają samych panów, a ci o naszym niedostatku nic nie wspomną, bo mają strach, aby im król roli nie odebrał.

Takie itp. gadaniny słyszeć można w niejednej wiosce. Byłoby dobrze, aby kiedyś w przyszłości nie tylko po miastach, ale i po wsiach odbywały się wiece dla pouczenia tych niższych klas ludności.

O podobnych objawach między ludem doniesiono także „Kuryerowi" w następującej korespondencyi

z Środy 1. października.

Miłe wrażenie sprawił przebieg wyborów w okręgu wyborczym Zronica. Na przedstawienie bowiem niestrudzonego w pracach obywatelskich p. hr. Szółdrskiego z Brodowa nie każdy oddział z pośród siebie, lecz aby i w tem łączność wszystkich stanów okazać, jeden stan drugi obierał. W skutek czego obrał jednogłośnie oddział 2 i 3 dwóch obywateli wiejskich i jednego duchownego, oddział zaś pierwszy dwóch gos odarzy. Po skończonych wyborach wszyscy spokojnie do domów powrócili. Nie okazała się taka zgoda z drugiej strony Środy w okręgu wyborczym Krerowo. Tam ludzie mianowicie z jednego dominium nieco już podchmieleni, takich obierać chcieli, którzyby głosowali za posłami starającymi się dla nich o podział gruntów. W skutek tych mrzonek komunistycznych powstała dość znaczna burza, którą jedynie zacnemu a sędziwemu ks. prob. Brodzińskiemu zażegnać się udało.

Zasady socyalnego demokratyzmu, przez pracujących po Niemczech na żyzny pod tym względem grunt polski importowane, coraz się więcej krzewić zaczynają. Rząd występuje wprawdzie przeciw tej zarazie, lecz ujemnem postępowaniem niczego nie dokaże. Tylko pozytywne środki, mianowicie popieranie w tym względzie usiłowań Kościoła, mogą skutecznę tamę zarazie tej stawić.

Czy z takiem żądaniem występuje lud roboczy podchmielony, czy nie podchmielony, to jest mniejsza, bo w tym, czy w owym przypadku, objawy takie dowodzą zawsze, że socyalistyczne pojęcia i dążności mają przystęp do umysłów ludu naszego. Objawy te, jak powyższe dwie korespondencye stwierdzają, wystąpiły w dwóch dość odległych od siebie okolicach; korespondent nasz z Gnieźnieńskiego dodaje jeszcze, że podobne socyalistyczne dążności napotkać tam można w niejednej wiosce.

Myśmy już dawno, kiedy socyaliści zaczęli zapuszczać zagony do Księstwa, zwracali uwagę na niebezpieczeństwo, na jakie nasz lud jest narażony przez nieuniknione stykanie się z żywiołami obcemi. U nas nie chcą temu wszyscy wierzyć, ale powyższe dwa wypadki powinny nas przestrzedz i powołać do większej czujności nad okolicznościami lud nasz otaczającemi.

— „Posenerka" wspomniała, że przeciw wyborowi obu naszych posłów w okręgu poznańsko-obornickim, którzyśmy—dzięki żywej agitacyi—po 10 latach znowu zdobyli, niemieccy wyborcy zaprotestują i to z tego powodu, że w Szelągu wybory wyborców nie zostały dokonane podług prawa. W spisie wyborców powiatu poznańskiego, ogłoszonym z urzędu przez landrata, wyborcy z Szeląga nie zostali istotnie podani. Wątpić jednak należy, czy się Niemcom uda wybory w Mur. Goślinie unieważnić, dalej czy im się uda coś zyskać na tem, że dla Szeląga zostałyby jeszcze raz prawybory ogłoszone.

W sprawie jej piszą nam

z Winiar.

Z tym Szelągiem, coście w „Oręd." pisali, to jest tak. Szeląg wybierał zawsze u nas na Winiarach, ale w tym roku zrobili inaczej; Winiary wybierały 4 walmanów, a Szeląg wybierał osobno. Do Szeląga nie przyłączyli żadnej wsi, tylko Szeląg sam wybierał, a liczył wszystkich prawyborców 15, kazali im zaś, choć tam ludzi bardzo mało, wybierać 5 walmanów, do tych 15 prawyborców zaś to należą głównie ludzie pracujący u p. Hermanna, co w Szelągu ma ogród. Myśmy się też temu dziwili, że p. Hermann w Szelągu będzie więcej walmanów wybierał, jak my tu na Winiarach, ale dla tego p. Hermann miał tylu wybierać, bo do Szeląga doliczyli wojsko z Kernwerka. Już miarkujecie, jak oni to umieją.

Kiedy przyszło do wyborów, na 15, stawiło się 7, tak mi mówią, i walmanów sobie wybrali; tak mi mówią, że wybrali p. Hermanna, p. Gruszczyńskiego z Kernwerka, młynarza Małuszewskiego i jeszcze kogoś; Polaków było zdaje się więcej i p. Hermann po wyborach nie podpisał protokułu, a powiadają mi nawet, że go nie odesłał, dopiero musieli od niego odbierać; czemu tak zrobił, tego ja już nie wiem.

Jeżeli to, co nam piszą, jest zgodne z prawdą, to już wina p. Herrmana, że jako przewodniczący porządnego protokułu z prawyborów nie spisał. Z tego jednak powodu obecny wybór naszych posłów nie może być unieważniony, bo podług prawa wyborczego sprawa ta w przeciągu 3 dni powinna być załatwiona a rejencya powinna rozpisać natychmiast wybory w Szelągu przed wyborami posłów. Zresztą jeżeli przyjdzie do ponownych wyborów w Szelągu, toć, za drugą razą spodziewać się należy, że nasi dopilnują, ażeby tam znowu kilku Polaków zostało wybranych.

Ale trzeba nad tem czuwać?

— Dnia 1. bm. został w Poznaniu otwarty nowy teatr niemiecki, wzniesiony, jak wiadomo, pieniędzmi komunalnemi i dla tego noszący także tytuł teatru „miejskiego". Budowa teatru wypadła tak, że, jak w tych dniach napisała „Pos. Ztg.", na siedzeń 700 jest przeszło jedna trzecia, bo 200—250 takich, że z nich nic widzieć nie można, co się na scenie dzieje. Mają więc Niemcy teatr, grają w nim, ale przeszło jedna trzecia widzów nie może widzieć, co na scenie grają. Z powodu tego już na pierwszem uroczystem przedstawieniu wiele osób, jak pisze „Pos. Ztg.", niezadowolonych opuściło przedstawienie i żądało przy kasie zwrotu pieniędzy. Gorzej było na drugiem przedstawieniu, bo na trzeciej loży wiele osób, chcąc coś widzieć, powchodziło na krzesła, krzesła zaczęły trzeszczeć, zrobił się w teatrze popłoch, gdyż sądzono, że się gdzieś coś w teatrze zapada. Takie niespodzianki nie mogły się oczywiście przyczynić do podniesienia przyjemności, jaką sobie z okazyi otwarcia nowego teatru Niemcy obiecywali.

Dzień przed otwarciem teatru zebrało się wieczorem w teatrze znaczne grono osób: wyższych urzędników rejencyjnych, sądowych i wojskowych, zaproszonych przez magistrat celem obejrzenia teatru. Z pomiędzy naszych reprezentantów miejskich udało się także dwóch, czy trzech, by się przypatrzyć, jak to dzieło, za pieniądze komunalne wystawione, wygląda. Wszystko przedstawiało się pięknie, ale już tego wieczora, choć na scenie nie grano, nie mogli zgromadzeni zataić przed sobą tego spostrzeżenia, że z wielu miejsc, co się zowie, sceny nie widać. Z wielu miejsc na pierwszej loży np., kto chce jako tako scenę widzieć, musi się unieść z krzesła i przechylić się na poręcz w takiej pozycyi, że dłużej nad dziesięć minut nie wytrzyma; dla pań, i to jeszcze wystrojonych, pozycya ta jest wprost niemożliwą. Błędy, jakie w nowym niemieckim teatrze zrobiono, zdają się być tego rodzaju, że muszą być koniecznie naprawione, albo teatr będzie nie do użycia. „Pos. Ztg." jest tak tem zgorszona, że nie mogła się powstrzymać od zgryźliwej uwagi, aby za wiele o nowym teatrze nie mówiono, bo może on się jeszcze łatwo dostać do „Kladradacza". To byłoby jeszcze pół biedy, a bieda cała nastąpi wtedy, gdy się teatr dostanie do—kasy komunalnej.

Lubność polska w Poznaniu została przy wznoszeniu dzisiejszego teatru niemieckiego w swych uczuciach tak dotkliwie obrażoną, iż najnaturalniejszą byłoby rzeczą aby Polacy myśl swoją od niego odwrócili. Ale teatr jest podług swego urzędowego tytułu nie tylko „niemieckim", ale i „miejskim" i my Polacy musimy go porówno z Niemcami uważać za „nasz" teatr, bo musimy na niego płacić nasze pieniądze i z tego stanowiska komunalnego musimy się nim tak samo interesować, jak Niemcy; na tym punkcie nowy teatr staje się wspólną sprawą dla wszystkich mieszkańców miasta Poznania, czy polskich, czy niemieckich. Dobrzeby było, żeby to przedewszystkiem nasi współobywatele niemieccy zrozumieć chcieli, aby biednego miasta na tego rodzaju wydatki, jakie nowy teatr za sobą pociągnąć musi, nie narażać.

— * **Jubileusz J. I. Kraszewskiego.** Jedną zapewne z najwięcej rozrzewniających chwil, jakich pełno było śród tej wspaniałej uroczystości narodowej podczas jubileuszu Kraszewskiego, było odwiedzenie przez Kraszewskiego uczącej się młodzieży gimnazyalnej w starem gimnazyum św. Anny. Korespondent „Kuryerowy" tak to opisuje:

Dnia 4. października, jako w dniu imienin cesarskich, odbyło się uroczyste nabożeństwo na Wawelu, celebrowane przez ks. Biskupa. Oprócz władz cywilnych i wojskowych, przybyli na to nabożeństwo liczni goście zamiejscowi, a w ich liczbie Kraszewski, któremu, jak zwykle, towarzyszył prezydent miasta. Za powrotem do miasta, czekała Kraszewskiego piękna i wzruszająca manifestacya ze strony młodzieży szkólnej krakowskiej i jej profesorów. Od rynku aż do gimnazyum św. Anny, przez całą ulicę tego imienia, utworzył się szpaler z młodzieży, między którą Jubilat przeszedł pieszo wraz z p. wiceprezydentem Weiglem, witany okrzykami gorącej czci i przywiązania.

Pomodliwszy się przez chwilę w kościele, u drzwi powitany przez grono profesorów gimnazyalnych z duchowieństwem na czele, poszedł Kraszewski do wielkiego amfiteatru gimnazyum św. Anny, gdzie już w ławkach zasiadło liczne grono pań, a środek zapełniła młodzież. Dyrektor gimnazyum p. Stawarski miał przemowę, w której wskazał na Kraszewskiego, jako na wzór dla kształcącej się młodzieży, następnie profesor Leopold Swierz zabrał głos dla wykazania, jakie nauki zawarte są w dziełach Kraszewskiego i jakie z nich wyciągnąć należy owoce, wreszcie jeden ze starszych uczniów w kilku serdecznych i dobrze wypowiedzianych słowach przyrzekł Jubilatowi w swojem i swoich kolegów imieniu, że

młode uczące się pokolenie pójdzie za jego wzorem i we wskazanym przezeń kierunku, skupiając wszystkie swe usiłowania i uczucia około miłości ojczyzny i poczucia obowiązku.

Kraszewski był widocznie bardzo wzruszonym, gdy drżącym z lekka głosem odpowiadał na wszystkie trzy przemówienia. Znać w sercu jego musiały odżyć dawne wspomnienia, musiał sobie przypomnieć tę chwilę, gdy przed 50 laty, nie wyszedłszy jeszcze z gimnazyum, puszczał w świat pierwszą swoję książeczkę, nie wiedząc, jak olbrzymią drogę później miał przebyć jego umysł i z jak pięknych laurów miał się spleść kiedyś wieniec jego sławy. Tym językiem pięknym, obrazowym, a pełnym serdecznego ciepła, jakie cechuje wszystkie jego utwory literackie, odezwał się Kraszewski do młodzieży, ostrzegając ją przed manowcami i zboczeniami, w jakie tak często wpada, zwłaszcza zaś przed fałszywym postępem, przed zrywaniem z tradycyą przeszłości, z wiarą ojców, a co za tem idzie, z ojczystym językiem. Po skończonej przemowie, chór uczniów odśpiewał piękny śpiew ułożony na cześć Jubilata.

— * **Walka rządu z Kościołem.** Parafianie Miejskiej Górki, którzy jako do ostatniej instancyi wysłali do ministra oświaty petycyą z prośbą, ażeby ks. wikaryuszowi Ullrychowi wolno było w ich osieroconej parafii pełnić obowiązki duchowne, otrzymali pod dniem 30. z. m. odpowiedź odmowną.

Petentom, tak wytrwałym w obronie swych praw, pozostaje jako ostatni środek ratunku posłanie petycyi do sejmu, na ręce którego z posłów naszych.

Z Grodziska, 8. października. W jednym z dawniejszych numerów „Oręd." w korespondencyi z Grodziska, podano, jakoby w klasie VI uczono dzieci religii po niemiecku. Wiadomość tę należy o tyle sprostować, że w tutejszej szkole symultannej uczą wprawdzie religii po niemiecku, ale nie w VI, lecz w I i II klasie. (Zawsze po niemiecku; choć niby „religia ma być ludowi zachowaną"! Przyp. Oręd.")

Pleszew, 6. października. (Obchód jubileuszu J. I. Kraszewskiego w Towarzystwie Przemysłowców). Dzień 3. października który poruszył całą Polskę i wszystkie zakątki ziemi, gdzie tylko polskie serca uderzają, i nas złączył w jedno grono, ku uczczeniu sędziwego Jubilata. Uroczystość tak wzniosłą i rzadką, obchodziliśmy w zgromadzeniu Towarzystwa przemysłowców, od których wyszła myśl wysłania deputacyi do Krakowa, by w imieniu tegoż złożyła swe życzenia dostojnemu Jubilatowi. Zebranie w pięknie wystrojonym lokalu Towarzystwa, zagaił prezes ks. Rudnicki, który w jasnych i krótkich słowach opowiedział ważność dnia dzisiejszego. Poczem ks. Binert z Lenartowic w blisko całą godzinę trwającym wykładzie, rozbierał pracę J. I. Kraszewskiego z jego 50letniej twórczości, i przedstawił zrozumiale, co jeden człowiek zdziałać może, byleby tylko na chęci i wytrwałości nie zbywało. Całe zgromadzenie z pilną uwagą słuchało Szanownego prelegenta, i razem z nim przeniosło się myślą w gród Krakusa, w którym gości mąż, którego nie tylko Polska, ale i wszystkie narody nam życzliwe podziwiają i składają hołd jego pracy. Po skończonym wykładzie, przeczytano jeszcze z dwóch czasopism biografią J. I Kraszewskiego, i zabrano się do pogadanki, wśród której, przeplatając rozmaitemi toastami, spędzono czas ochoczo i wesoło do północy.

Adres wykonany w drukarni J. B. Langiego w Gnieźnie, w herb Towarzystwa przemysłowców i miasta Pleszewa zaopatrzony, wręczonym został przez delegacyą składającą się z pp. Ulkowskiego z Waliszewa, Musielewicza, Foltynowicza i Kurowskiego z Pleszewa, zacnemu Jubilatowi w Krakowie w dniu 3. b. m. Panom tym za podjęte trudy w podróży do Krakowa, jak niemniej i ksks. Rudnickiemu i Binertowi za urządzenie zebrania w dniu jubileuszu J. I. Kraszewskiego, należy się szczere i serdeczne „Bóg zapłać!"

Nowiny polityczne.

Niemcy. Po wyborach każdy pyta, co się stało z nacyonał-liberałami, którzy w ostatnich dziewięciu latach taką gospodarkę rozwinęli, że dziś Niemcom wszystkiemi bokami wychodzi? Poznał się kraj na nich i ci wielcy zbawcy ludzkości, którzy dotąd trzęśli sejmami pruskiemi, zostali przy ostatnich wyborach na głowę pobici. Konserwatyści, do których się zalicza szlachta, duchowieństwo protestanckie, wielcy właściciele, przeprowadzili więcej posłów, aniżeli nacyonał-liberały. Konserwatyści razem z katolikami będą teraz w sejmie większość posiadali i o wszystkich sprawach rozstrzygali; nacyonał-liberały zaś będą się mogli z tą samą cierpliwością przysłuchiwać, z jaką ich dotąd w sejmie trzeba było słuchać. Liberalne gazety już same poczynają śpiewać, że w obecnym sejmie przyjdzie pewnie do rewizyi praw majowych. Wszystkie petycye katolików w sejmie odrzucano, bo w komisyach i w sejmie liberały zasiadały w większości, teraz będzie inaczej, więc i na to liczyć można, że petycyi katolików nie będą bez wszystkiego odrzucali.

— Feldmarszałek Manteuffel, objąwszy rządy w Alzacyi w imieniu cesarza, przyjmował u siebie Biskupa strassburskiego i całą kapitułę, przyczem zapewnił ich, że co do niego, uważa poszanowanie religii za konieczne potrzebne do dobra państwa i ludu. Na tę melodyą poczną teraz coraz więcej śpiewać.

— Podług wiadomości telegraficznej wybrano na 432 posłów 119 konserwatystów, 96 katolików niemieckich, 105 nacyonał-liberałów, 46 wolnokonserwatywnych, 19 Polaków, 2 Duńczyków i resztę drobniejszych. Stracili przy ostatnich wyborach nacyonał-liberały 65, postępowcy 32 krzesła; zyskali zaś konserwatywni 80, Centrum 6 a Polacy 4 krzesła.

Sprawy wschodnie. Czarnogórcy zamierzają z bronią w ręku zabrać powiaty Gusinią i Plawę, przyznane im traktatem berlińskim, ale Albańczycy sprzeciwiają się temu i przyjdzie zapewne do bójki między nimi.

Austrya. Dnia 8. bm. został otwarty rajchsrat wiedeński. Cesarz w przemówieniu swem wyraził najprzód radość z tego, że Czesi wzięli wreszcie po raz pierwszy udział w rajchsracie; cesarz oświadczył, że szanuje w Czechach ich przekonania polityczne i cieszy się z tego, że razem z posłami drugich krajów koronnych będą pracowali w zgodzie nad dobrem kraju. W dalszym ciągu swej mowy mówił o urządzeniu Bośni i Hercegowiny i o przyjaznych stósunkach z mocarstwami zagranicznemi.

— O księciu Bismarku opowiadają, że kiedy bawił w Wiedniu, zapytał go jakiś wielki bankier, co myśli o Moskalach. Na to miał książę Bismark odpowiedzieć: Tak, Moskale w Petersburgu przyczyniają mi nie mało kłopotów. Szykują oni nowe pułki, powiększają wojsko i to teraz, kiedyby można sądzić, że po tak wielkiej wojnie wsadzą szablę do pochwy. Takie postępowanie nie budzi w nas zaufania, więc przyjechałem tu do Wiednia, żeby u was szukać przyjaciół.

Ameryka. Wojska Stanów Zjednoczonych rozpoczęły w Stanie Kolorado walkę, z niezależnemi i dzikiemi szczepami Indyan Utah, która o ile się zdaje, źle dla nich wypadła. Po ostatniej bowiem bitwie, po której przez 2 dni słyszano strzelaninę, żadna wiadomość od wojska nie nadeszła, i jest obawa, że wszystkie szczepy dzikich powstały i otoczyły nie liczny oddział wojska ze wszech stron. Wedle prywatnych wiadomości, Indyanie zamordowali w okrutny sposób ajentów towarzystw, który w interesie kolonizacyjnym w ich okolice przyjechali.

W Południowej zaś Ameryce, w rzeczpospolitej Kolumbia, wybuchło 9. zm. powstanie komunistyczne, w miastach Becamaranga i Santander. W ostatniem mieście zdołali się powstańcy utrzymać 4 dni, w których zrabowali większe kramy, a 3 kupców, pomiędzy nimi 2 Niemców, zamordowali. Konsul niemiecki ma być także ranny. Po kilku dniach zostali nareszcie powstańcy, przy stracie kilkunastu zabitych i uwięzionych, pobici i rozegnani.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne

Poznań, 10. października. Szkoła wieczorna Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu. Kurs zimowy w tutejszej szkole wieczornej rozpocznie się w przyszłą środę, dnia 15. bm.

Uczniów przyjmować się będzie w poniedziałek i wtorek 13. i 14. bm. w czasie od godziny 7 wieczorem w dotychczasowym lokalu szkoły przy ulicy Szkolnej 4.

Szkólne za kurs zimowy wynosi tylko 2 marki, które uczeń zaraz przy zapisywaniu się do szkoły złożyć powinien. Wspomniana szkoła tyle z pewnością każdemu jest znana, że wszelkie nawoływania do niej uważamy za zbyteczne. Owoce tejże szkoły, jakie każdy miał sposobność widzieć przy ostatnich popisach publicznych, powinny być najlepszą zachętą dla pryncypałów i majstrów do posyłania terminatorów swoich do szkoły wieczornej. Tuszymy sobie to tem bardziej, o ile i na zebraniach cechowych odzywały się zewsząd głosy za posyłaniem terminatorów do szkoły wieczornej, która nietylko że rozszerza nader szczupłą wiedzę chłopaka, ale w każdym razie umoralnia go, nawołując codziennie i bezustannie do pracy tak fizycznej jako też i umysłowej.

Uczmy się i pracujmy — a będzie nam z pewnością lepiej!

— * **Przy** kopaniu fundamentów na posiadłości p. Wal. Brykczyńskiego na Zagórzu pod nr. 9. znaleziono dnia wczorajszego wielką ilość kości i czaszek ludzkich, pochodzących prawdopodobnie ze

Głos z pod ziemi.

Powiastka

przez

Ludwika Niemojowskiego.

(Dalszy ciąg.)

Mała Lischen nie była ani służącą, ani wychowanicą, ani też przybraną córką, lecz wszystkiem po trochu. Służącą zwać się nie mogła, gdyż nie pobierała żadnej zapłaty, wychowanicą także nie, bo jej nikt nie wychowywał, przybranem dzieckiem tem mniej, bo stanowisko jej w domu było nader podrzędnem. Wprawdzie „Herr Baron" poklepał ją czasem po rumianej twarzyczce i wyszczypał dwoma palcami za policzki, a jego małżonka obdarzyła w chwilach dobrego humoru jaką resztką z obiadu; ale na tych powierzchownych objawach kończyły się zwykle wszelkie oznaki dobrego ich względem sieroty usposobienia. Dziewczynka rosła sobie jak polny kwiatek, nie hodowany przez nikogo, ale ponieważ była charakteru dobrego i łagodnego, a przytem posiadała poczciwe serduszko, brak moralnej w podobnem położeniu opieki nie wpłynął szkodliwie na jej wewnętrzne zalety. Naturalny spryt zastąpił niedostatek wykształcenia, a przyzwyczajenie do pracy dało hart ducha i wytrwałość. Tych, którzy udzielali jej przytułek, codzienną strawę i odzienie, uważała za swoich dobroczyńców, sądząc jako sierota, nieznająca nigdy powabu pieszczot macierzyńskich, iż niczego więcej od swoich chlebodawców spodziewać się nie powinna.

Nowy właściciel dóbr w pierwszym roku po swej installacyi w Pogodzicach, dojeżdżał każdego dnia do fabryki, później jednak przejażdżki te stały się coraz rzadszemi. Jako dorobkiewicz nie lubił mieć przez oczami tego, co mu w każdej chwili przypominało jego pochodzenie; wolał bawić się w barona, — a jak jego chłopi mówili w „barana" — jeździć po swoich polach, przyjmować ukłony włościan i oficyalistów.

Podobna dwoistość jego społecznego położenia nie wpłynęła korzystnie na stan finansowy interesów. Fabryka, pozbawiona bliższego dozoru właściciela, mniej przynosiła dochodów, a gospodarstwo rolne, na którem się zupełnie nie znał, pochłaniało fundusze, nic w zamian nie dając. Wprawdzie pan Fischer był tak bogatym, iż wszystkie owe niepowodzenia nie mogły w żadnym razie przynieść wielkiego uszczerbku jego fortunie; ale przyzwyczajony do ciągłego pomnażania swoich zasobów, gryzł się i martwił, widząc, iż pomimo skromnego odpowiednio do wielkości majątku życia, wydatki przewyższały wpływy. Inny na jego miejscu nabrawszy przekonania, iż gospodarstwo nie idzie a fabryka upada, pozbyłby się wsi i wrócił do poprzedniego życia; ale on zanadto polubił czapkowanie chłopów, schlebianie oficyalistów i udawane swoje baronostwo, ażeby chciał dobrowolnie zostać napowrót fabrykantem. Uparł się więc przy swojem, a sądząc, iż ten, który umiał zrobić z niczego kroci owy majątek, potrafi i na roli dać sobie w końcu radę, podwoił energią. Odprawił samorodnych ekonomów, przyjąwszy na ich miejsce niejakiego pana Geldfressera, postępowego niemieckiego rządcę, który mu sprowadził poprawną rasę owiec, krowy tyrolskie, posypał grunta gwanem, urządził fabrykę sztucznych nawozów— słowem zaprowadził wszystkie kosztowne ulepszenia, mające kiedyś po upływie lat znakomite przynieść procenta.

Geldfresser układał, Fischer płacił — tymcz

cmentarza dawniejszego, jak opisuje Józef Łukaszewicz, znajdującego się przy kollegiacie św. Mikołaja, Kościół pod tytułem św. Mikołaja stał za kuryami kanoników na przedmieściu poznańskim zwanem Podgórze, o którym historycy nasi już przed rokiem **1142** wzmiankę czynią, twierdząc, że z wieży za tym kościołem stojącej, obleżeni przez Władysława bracia, synowie Bolesława Krzywoustego, wywiesili tarcz czerwoną na znak wycieczki, w której wojsko jego na głowę porazili. Kościół ten był pierwiastkowo z drzewa postawionym i spłonął w przypadkowym pożarze w miesiącu lutym r. **1463**. Wystawił go na nowo z cegły w r. **1464** Adam z Dambrowy, dziekan katedralny poznański, a w roku **1489** umierając, zapisał mu **12** dukatów, rocznego dochodu. Andrzej z Bnina, Biskup poznański, wystawiony na nowo kościół św. Mikołaja, wyniósł w roku **1477** do rzędu kolegiat, ustanowiwszy przy nim proboszcza, sześciu kanoników i kilku altarzystów. W r. **1725** burza niesłychana zrzuciła wieżę z kościoła św. Mikołaja, przez co gmach ten osłabionym został znacznie w murach swoich. W kilkanaście lat później został rozebranym. Księgi jego kościelne zaczynają się dopiero r. **1714**, dawniejsze zaginęły. Obok kolegiaty św. Mikołaja stał szpital św. Mikołaja za kuryami kanoników idąc na Zagórze. Założył go i uposażył w r. **1756**. Szymon Wosiński, kanonik katedralny poznański, nadawszy mu dość znaczne fundusze, z których ubogich utrzymywano. Gmach szpitalny został za naszej pamięci zniesiony. W parochii św. Mikołaja znajdowały się jeszcze kościółki i to kościół pod tyt. św. B a r b a r y, na końcu Chwaliszewa, założony w r. **1453** przez Andrzeja z Bnina; kościółek szpitalny pod tyt. św. W a w r z y ń c a, który w roku **1805** przyłączonym został do katedry, a w kilkanaście lat później rozebranym.

Jak się dowiadujemy, że prob. ks. Raatz, wspólnie z obywatelami parafii św. Małgorzaty, zamyślają pochować szczątki te śmiertelne na cmentarzu parafialnym św. Małgorzaty.

— * **W teatrze** niemieckim pękła rura od gazu zraniła dwóch ludzi i dwie szyby przytym pękły. Jeżeli to tak dalej pójdzie, to wszystko w nowym teatrze popęka.

— * **Pan St. Wegner**, delegat Towarzystwa „Stelli" na obchodzie jubileuszu J. I. Kraszewskiego w Krakowie przemówił jak następuje:

„Po tylu i tak świetnych przemowach nie znajduję prawdziwie wyrazów, któremi by geniusz tak potężny, jakim jesteś dostojny Jubilacie, uczcić było można. Pozwolę sobie tylko kilka słów w imieniu Towarzystwa, które przedstawiam. Towarzystwo „Stella" w Poznaniu, pozwoliło sobie zrobić zaszczyt, mianując Cię członkiem honorowym, w dowód czego wydaje Ci akt niniejszy.

Zasadą i dążnością naszego Towarzystwa jest i będzie w obec coraz większego napływu obcego żywiołu w prowincyi naszej budzić w klasach średnich życie i polot narodowy, starając się o przechowywanie dawnych zabytków i tradycyi przodków naszych. Przyjmij, dostojny Panie, ten skromny hołd nasz z tem przekonaniem, iż nawet w części nie zdołamy Ci się wywdzięczyć za blask, jaki przez dzieła twe na cały naród spłynął. Do ciebie czcigodny Jubilacie, zastosować można słowa Monteccuculego, iż jesteś człowiekiem, zaszczyt przynoszącym człowiekowi."

Korząc się przed tobą składamy Ci hołd uznania.

— * **Towarzystwo „Stella"** daje w niedzielę dnia 12. bm. przedstawienie amatorskie na korzyść teatru polskiego w teatrze polskim. Program następujący. Deklamacya „Mąż od biedy" komedya w 1 akcie. J Bliziński. Recitativo i Arya z IV aktu opery narodowej „Halka". „Teatr amatorski" komedya w 2 aktach M. Bałuckiego. Mazur w 4 pary układu jednego z członków. Niewątpimy, iż publiczność bacząc na cel szlachetny oraz na usiłowania Towarzystwa „Stelli" licznie się na przedstawienie zbierze, a jak przekonaliśmy się z zeszłego przedstawienia dobrze się zabawi.

— * **Przedwczoraj** w nocy wybuchł na Długiej ulicy nr. 7. ogień na poddaszu w tylnym domu, który jednak mieszkańcy sami szybko przytłumili.

— * **25letni** jubileusz ks. lic. Poszwińskiego z Przementu obchodziła parafia bardzo uroczyście dnia 2. bm. Około godz. **11** przed południem wprowadzony został szan. Jubilat przez dziatwę szkólną, na czele której postępowało **12** w bieli ubranych dziewcząt, przez parafian i **32** księży do kościoła świątecznie przybranego, gdzie przed wielkim ołtarzem zaśpiewano „Veni Creator". Na chórze śpiewano na 4 głosy, podczas wielkiej mszy św., panna B. dwa razy solo. Po mszy św. odprowadzono ks. Jubilata znów w uroczystym pochodzie do domu, gdzie mu księża i parafianie składali powinszowania. Do stołu zasiadło 80 osób.— Szczegóły te musimy brać z „Pos. Ztg.", choć w Przemencie i pod Przementem mamy przecie przyjaciół, którzyby o tem nie powinni byli zapomnieć.

— * **Na prośbę** kilku Biskupów Ojciec św raczył nadać o d p u s t z u p e ł n y wiernym, którzy w święto Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny, lub w oktawę tegoż do spowiedzi przystąpią, św. Sakramenta przyjmą i kościół lub kaplicę odwiedzą, by się za Kościół św. pomodlić. Dostąpiony odpust wolno także ofiarować na intencyą dusz w czyścu przebywających.

— * **Nauczyciele** z Księstwa, należący do kasy pośmiertnej zebrali się wczoraj bardzo licznie na zebranie w sali Lamberta i uchwalili większością głosów podnieść sumę zabezpieczenia od życia z 750 na 900 mrk. z względu na to, gdy fundusz rezerwowy podniesie się z 15 na 30 tysięcy mrk.

— * **Odbieramy** następującą wiadomość: W P e m p o w i e dnia 19. bm. o godzinie 2 po południu odbędzie się zgromadzenie pszczolarzy powiatu krobskiego, na które zaprasza szanownych członków

D y r e k c y a.

— * **W Lwówku** wybuchł 6. m. b. o **10** godz. z rana wielki pożar w Rynku w domu pani Krygierowej i zajął sąsiednie domostwa tak, że się obawiano, aby cała część miasta nie spłonęła. Spaliły się w Rynku 4 domy wraz z tylnemi zabudowaniami. Ratowaniem zajmowali się bardzo gorliwie ks. Żmidziński, dr. Szrant i młody hr. Łącki. Do pałacu hr. Łąckich przyjęto większą część pogorzałych.

— * **Pod Malborgiem** stado 13 koni z pobliskiej wsi weszło na groblę kolei żelaznej prowadzącej z Malborga do Mławki, kiedy właśnie pociąg nadchodził. Konie pędziły przed lokomotywą; kiedy konduktor pociąg zatrzymał, okazało się, że 6 koni zostało zabitych, 4 tak ranione, że trzeba je było dobić a 3 zdołały po grobli uciec. Po 15 minutach pociąg ruszył dalej.

— * **„Szewc postępowy"** pod tym tytułem zaczęło z dniem 1. października wychodzić pismo fachowe w Lwowie, którego wydawnictwo uchwalone zostało na wiecu szewców, odbytym nie dawno temu we Lwowie. Pismo to zamierza podawać w dodatkach rysunki obuwia i krojów takowego w guście, jaki w danej chwili ma największy popyt u publiczności; opisywać będzie najnowsze wynalazki co do maszyn i sposobu wyrobu, dalej co do konstrukcyi prawideł i kopyt; prócz tego będzie podawało inny materyał, mogący zająć i pouczyć rzemieślnika. P r z e d p ł a t a na kwartał dla Wielkopolski 2 mk., zapisywać należy w Administracyi, Lwów, Plac Halicki I 7. (w biurze korporacyi szewców).

Na pismo to zwracamy uwagę naszych rzemieślników.

— * **Submisye.** Celem przyjmowania ofert na dostawę węgli kamiennych i drzewa dla opalania 20 pieców w biurach tutejszego zarządu majątkiem kościelnym przez zimę 1879/80 r., odbędzie się termin 13. b m. o godzinie 11 przed południem w sekretaryacie przy katedrze nr. 2.

— Dostawa 1500 kubicznych metrów przesiewanego żwiru (Kies) będzie oddana 20. b. m. o godz. 10 przed południem w biurze kolei górnośląskiej, przy ulicy Ludwiki nr. 8.

— Król. komisarz dla zarządu majątku arcybiskupiego w naszych dyecezyach, wyznaczył termin na 16. b. m. o godz. 10 przed południem, celem wydzierżawienia arcybiskupiego ogrodu i lodowni na 3 lata od 1. stycznia 1880 do 1. stycznia 1883 r. Termin odbędzie się w sekretaryacie przy Tumie nr. 2, gdzie i warunki przejrzeć można.

— Celem wylania asfaltem 625 kwadr. metrów przestrzeni na fundamentach tutejszego gmachu sądu nadziemiańskiego, odbędzie się termin 14. b. m. o godz. **11** przed połud. w biurze budowlanem przy Zamkowej ulicy nr. **4** piętro I, do którego to czasu można tamże przesyłać oferty. Warunki do dnia tego w biurze tem przejrzeć można.

Ostatnie wiadomości.

— „Prov. Corr.", organ urzędowy pisze: **Rząd jest bardzo zadowolony z wyborów, bo przy takim składzie posłów będzie mógł liczyć na poparcie swych wniosków, które sejmowi przedłoży, a które odnosić się będą do spraw politycznych i ekonomicznych**

— **Sejm pruski ma być zwołany na dzień 28. bm.**

— Osobnem pismem odręcznem **podziękował cesarz Franciszek hr. Andrassemu za dotychczasowe jego urzędowanie, wynurzając nadzieję, że hr. Andrassy powróci jeszcze do spraw publicznych. W miejsce hr. Andrassego mianował cesarz ministrem hr. Haymerle.**

Redaktor odpowiedzialny **Wiktor Stawiński** w Poznaniu.

Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 10. października.

O k o w i t a (z beczką) za 100 litrów po 100% Tral. Wypowiedziano 0,000 litrów cena wypowiedz. 50,20 mk., na październik 50,20 mrk., listopad 50,20 mrk., grudzień 50,20 mrk., styczeń 50,30 mrk., luty 50,40 mrk., marzec 51,30 mrk., kwiecień-maj 52,20 mk.

Wrocław, 9. października. (Ceny targowe miejskie.)

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach za 100 kilogramów: piękn.		średn.		pośled.	
Pszenica biała	21	—	19	90	18	90
„ żółta	20	20	19	40	18	60
Żyto	16	30	15	70	15	20
Jęczmień	16	20	15	10	14	10
Owies	12	80	12	20	11	80
Groch	17	70	15	90	14	90
Stałe ceny targowe ustanowione przez komisyą handlową na rzep i rzepik.						
Rzep	21	50	20	—	18	—
Rzepik zimowy	20	75	19	50	17	—
Rzepik latowy	21	50	19	—	16	—
Lnica	21	—	19	—	16	—
Siemię lniane	25	50	23	50	20	—
Siemię konopne	17	—	16	—	14	—

Kapitały, z dnia 9. października.

Poznańskie listy zastawne	97,75.
Poznańskie listy rentowe	98,70.
Austryjackie banknoty	173,25.
Rosyjskie banknoty	215,30.

Jarmarki. W Wielk. Księstwie Poznańskiem. Dnia 14. października w Buku, Dubinie, Kębłowie, Kórniku, Międzyrzeczu, Mixstacie, Osiecznie, Czarnkowie; dn. 15. w Lesznie, Pobiedziskach, Rawiczu, Janowcu, Pakości, Białośliwiu, Mieścisku; dn. 16. w Poznaniu, Babimoście, Mosinie, Mur. Goślinie, Nowemmieście, Wronkach, Żninie; dn. 17. w Kępnie, Trzemesznie; dn. 20. w Gnieźnie, Pile; dn 21. w Grodzisku, Jaraczewie, Kostrzynie, Gębicach, Gołańczy, Pile; dn. 22. w Obrzycku, Mroczy, Nakle, Żernikach; dn. 23. w Górce Miejs., Krzywiniu, Raszkowie, Skwierzynie, Koronowie, Powidzu; dn. 28. w Odalanowie, Gostyniu, Barcinie.

sem owce, nieprzyzwyczajone do mokrej paszy, wypadły, delikatne krowy zmarniały, gwano deszcz spłukał, a komposty z tłuczonych kości przyrządzone żadnych nie dały rezultatów. Gdy jednocześnie w pozostawionej bez bliższego nadzoru fabryce pięćset postawów sukna zbutwiało na składzie, werkmajster popsuł najlepszą maszynę, a kasyer drapnął z pieniędzmi za granicę, zirytowany już poprzedniemi niepowodzeniami bogacz, obłożnie zachorował i po kilku tygodniach ciężkiej słabości, wśród której trapiony gorączką majaczył o nienasyconym Geldfreserze, nierzetelnym zawiadowcy kasy, upadku owiec i uszkodzeniu maszyny przędzalnej — rozstał się z życiem.

II.

Po śmierci męża pani Fischer, która pod niektóremi względami praktyczniejszą była od niego, sprawiwszy nieboszczykowi wspaniały pogrzeb, wypłakawszy się do syta, pomyślała o usunięciu przyczyn, jakie przyśpieszyły skon niecenionego, lecz zanadto ufającego w wszechstronność swojego powodzenia Fryderyka. Sprzedała więc, dosyć nawet korzystnie, fabrykę, a wypuściwszy Pogodzice w dzierżawę, zamieszkała w pałacyku, jaki wraz z ogrodem na wyłączną używalność dla siebie pozostawiła. Gdy minęły pierwsze chwile ciężkiego smutku, urządziła się odpowiednio do swych nawyknień, upodobań i charakteru; w niedziele i święta przyjmowała u siebie kilka rodzin znaczniejszych kolonistów z okolicy i dawnych znajomych z Kalisza, w dnie powszednie krzątała się około domowego gospodarstwa, a życie to czynne, w którem każda chwila miała swoje przeznaczenie, wystarczało jej najzupełniej. Wieczorami, gdy pokończyła codzienne zajęcia, które w skutku długiego przyzwyczajenia stały się, że tak powiem, koniecznym warunkiem egzystencyi tej praktycznej kobiety, zamykała się w swoim pokoju, i tam sama jedna, bez natrętnych świadków, otworzywszy biurko, oglądała podarowane jej w różnych czasach pożycia małżeńskiego przez ukochanego Frytza kosztowności. Te łańcuszki, spinki, zegarki, bryljanty drogocenne, miały dla Niemki podwójną cenę: naprzód jako pamiątki, a powtóre z powodu ich rzeczywistej, wysokiej nawet wartości. Chwile, w których mogła nacieszyć się ze swojemi skarbami, należały do najprzyjemniejszych chwil cichego jej żywota.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

„Ul“ Towarzystwo Wzajemnej Pomocy w Poznaniu Spółka Zap. odbędzie w lokalu Czeladzi katolickiej (stare gimnazyum) w poniedziałek dnia 13. października 1879 o godzinie 7mej wieczorem

Walne Zebranie.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie zebrania i wybór przewodniczącego. 2) Odczytanie protokółu ostatniego Walnego zebrania. 3) Zatwierdzenie wyboru kasyera. 4) Uchwała o rozwiązaniu Towarzystwa, a w razie jej przyjęcia. 5) Wybór likwidatora lub likwidatorów.

Za Zarząd
J. Niesiołowski. (1110)

Szanownej Publiczności donoszę uprzejmie, że z dniem 1. września r. b. otworzyłem obok mej od lat 13 istniejącej **Introligatorni**

Skład papieru, materyałów piśmiennych i rysunkowych, oraz wyrobów galanteryjnych i skórzanych, książek do nabożeństwa i handlowych.

Polecając to moje przedsiębiorstwo do łaskawego uwzględnienia, przyrzekam przy miernych cenach skorą i rzetelną usługę. Z uszanowaniem

Stanisław Kitka, Poznań, św. Marcin nr. 5.

NB. Przez korzystne zakupna jestem w możności PP. Introligatorom wszelkie towary, jako to: **papier, tekturę, skórę, płótno, złoto, lak, klej, mączkę itd.** po bajecznie tanich cenach sprzedawać. (1009)

W. Szkaradkiewicza
Magazyn mebli
w Poznaniu przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 20,
naprzeciw Hotelu Francuzkiego i Podgórnej ulicy

zaleca się wszystkim tym, którzy chcą nabyć **meble trwałe** własnego wyrobu. Meble są eleganckie i po cenach **nadzwyczaj tanich.** Magazyn obfituje w różne meble, oraz różnej wielkości lustra i rzeczy wyściełane w kompletnych garniturach i pojedyńczo. (876)

Sikawki ogniowe, pompy żelazne i metalowe
z wszystkiemi do tychże należytościami, jako też **wszelkie naczynia miedziane i mosiężne** do gospodarstwa zawsze w znacznym zapasie po jak **najtańszych cenach** poleca

Fabryka wyrobów z miedzi i mosiędzu
J. Krysiewicz,
(1016) św. Marcin nr. 65.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownej Publiczności donoszę uprzejmie, iż od 1. października r. b. mieszkam w **kamienicy narożnej Jezuickiej i Koziej ulicy nr. 29.** Upraszam mię nadal zaszczycać życzliwością.

Ludwik Tundak,
(1104) mistrz krawiecki.

Dr. Kapuściński
mieszka w domu pana **J. N. Leitgebra, Wielkie Garbary nr. 16 na I piętrze,** i przyjmuje chorych od **8—9 z rana,** i od **3—5 po południu.** (1114)

Żelazne **Pompy** najtrwalsze we wszystkich gatunkach,
wyroby mosiężne, **żelazka, moździerze, lichtarze, krzyże, antaby** do drzwi i okienic, **panewki do maszyn** itd., **wodociągi, klosety, wodotryski, rury** żelazne we wszystkich wielkościach
poleca tanio (843)

Poznań, **St. Olmerski,** Rynek 16|17.

Kuferki podróżne, jako i **waliski** dla dam wszelkiego rodzaju i znanej dobroci poleca
zakład siodlarski i tapicerski
CONRADA,
(1093) przy ulicy Wrocławskiej nr. 31.

Tanio! Tanio! Tanio!
Magazyn garderoby męzkiej E. Marcus'a, Wrocławska ul. nr. 1.
dostarcza przez tanie zakupno i oszczędzenie pomieszkania po uderzająco tanich cenach
kompletne ubiory, szlafroki, szynele, paletoty zimowe, **żakiety i spodnie,** jako też **sukna, bukskiny, flokeny,** eskimo na ubrania, które w krótkim czasie starannie, podług mody i tanio się wykonują.
(899) **E. MARCUS, Wrocławska ulica nr. 1.**

Wielka aukcya
przepadłych fantów
odbędzie się w **wtorek 14., środę 15.** b. m. i dni **następnych** od godziny 9 począwszy przed połud. w **lombardzie Warszawskiego,** Podgórna ulica nr. 14. Sprzedawać będę za gotówkę damskie i męzkie ubiory, bieliznę, złote i srebrne zegarki itd.
Kamieński,
(1134) król. kom. aukcyjny.

Szanownej Publiczności donoszę uprzejmie, iż od dnia 1. października r. b. zawiaduje moim
lokalem restauracyjnym
Roman Golisz.
Z uszanowaniem
S. Smoliński,
handel korzeni, win i delikatesów.
(1103) Chwaliszewo nr. 18.

Książki szkólne.
Księgarnia
J. K. Żupańskiego
poleca (1138)
do *wszystkich szkół gimnazyalnych* i *elementarnych*
Książki szkólne.

Dla początkujących krawców
przesyłam **modele** na **surduty, kamizelki, spodnie, żakiety** i **paletoty,** gdzie zarazem przesyłam do tego potrzebną **instrukcyą,** bardzo tanio. Za doskonałe i eleganckie siedzenie ręczy **Bolesław Dworkowski,** przykrawacz w **składzie garderoby męzkiej,** na ulicy Mostowej nr. 6. w **Bydgoszczy.** (1075)

Ucznia do piekarstwa poszukuje **A. Leszner,** Rybaki 24.

W skutek familijnych interesów jest **dom** na **Piekarach nr. 16** pod korzystnemi warunkami do sprzedania. (1131)



Zielonogórskie winogrona
tylko **najlepszego i słodkiego** gatunku rozsyła za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką w 10 funt. skrzyneczkach **franco. Winogrona** na **kuracyą** za mk. 3,50. **Winogrona** do **jedzenia** za mk. 3. **Również konserwowane owoce:** ananasy 3 mk., aprykozy, brzoskwinie, renklody, głóg 1,50 m., truskawki, wiśnie, porzeczki, śliwki, orzechy, pigwy 1,20 za funt. **Soki owocowe:** malinowy, wiśniowy, porzeczkowy 75 f., truskawkowy 1 m. za funt. **Owoce suszone:** strugane jabłka i gruszki I gat. 60 fen., niestrugane 40 fen., śliwki wybierane 40 fen., bez pestek 60 fen., wiśnie 50 fen za funt. Powidła śliwkowe twardo 60 fen., lepszo i wolniejsze w pudełkach 40 fen. Powidła wiśniowe 50 fen. za funt. Jabłka trwałe za cent. exclus. opakowania 6—9 mk. Orzechy włoskie wybierane kopa 30 fen., pośledniejsze 25 fen. (1125)

Gustaw Neumann,
Skład owoców i ogrodnictwo artystyczne w Zielonogórze (Grünberg) **Szlask.**

!Prawie za darmo!
Celem likwidacyi spalonej niedawno wielkiej **fabryki srebra Britannia,** sprzedaje się następujących **40 przedmiotów** z najpiękniejszego **szczerego srebra Britannia** za **tylko 13 mk.,** a zatem prawie za 4tą część co dawniej kosztowało, czyli lepiej powiedziawszy **rozdarowują** się **prawie** i to:

- 6 sztuk bardzo dobrych **stołowych noży** z srebra Britannia, z srebrnostołowemi klingami.
- 6 „ **widelcy,** z najp. srebra Britannia.
- 6 „ **łyżek,** z cięż. srebra Britannia.
- 6 „ **łyżeczek** do kawy lub **herbaty** z srebra Britannia dobry gatunek.
- 1 „ mas. z srebra Britannia **łyżkę** do zbierania śmietany.
- 1 „ ciężką **łyżkę wazową** z srebra Britannia.
- 6 „ pięknych **grubek** do noży z srebra Britannia. (1126)
- 6 „ **filiżanek Austria,** pięknie cyzel.
- 2 „ gustowne salonowe stołowe świeczniki z srebra Britannia.

40 sztuk. Wszystkie tu wzmiankowane **40 przedmiotów** kosztują **razem tylko 13 mk.** Srebro Britannia jest jedynym kruszcem, który wiecznie białym pozostaje i od prawdziwego srebra nawet po **20 latach,** nie da się odróżnić, za co **gwarantuje się.** — Adres i miejsce zamówienia: **Blau & Kann, jeneralny skład fabryczny srebra Britannia, Wiedeń.** — (General-Depot der Britannia-Silber-Fabriken, Wien.) — Wysełka punktualna za zaliczką lub za nadesłaniem pieniędzy. — Cło i koszta przesyłki bardzo małe.

Do pana J. J. F. Popp
w Heide (w Holsztynie).

(List oryginalny). Uniżenie odpowiadając na szanowne pismo miałem już od dawna zamiar doniesienia Panu o stanie moim, odkładałem to jednak zawsze w myśli, że takowe będzie musiało być tem milszem dla Pana i innych, im większy obejmować będzie mogło przeciąg czasu, gdyż ku wdzięcznemu memu zadowolnieniu mogę poświadczyć, że od użycia pańskiej kuracyi miałem się bezustannie i co dzień lepiej, że w tem nie zdołały nic dotąd zmienić nieregularności życia parlamentarnego, główny nieprzyjaciel każdej dawniejszej poprawy, i wszyscy przyjaciele i znajomi mówią o mojem dobrem wypatrywaniu i mej wesołości. A przytem nie jest nawet bacznosć na sposób życia, jakiej się oddaję, tak wielką a o połowę nie tak uciążliwą jak przy każdej innej kuracyi. Z poważaniem uniżony
(1074) **Dr. Lieber,**
członek sejmu i parlamentu.
Camberg, 22. maja 1878.

Sztuczne zęby
pod zniżoną ceną, podług najnowszej metody wprawia bez bólu
Dentysta Przybylski,
róg Wrocławskiej i Półwiejskiej ul. 1.

500 Mrk. wypłacę temu, co przy codziennym używaniu **wody na zęby Kothego,** flaszeczka po 60 fen., dostanie jeszcze **bólu zębów** lub cuchnięcia z ust.
Jan Jerzy Kothe, nadw. liwerant, **Berlin,** S. Prinzenstrasse 85.
Sprzedaż na Poznań u pp. **Ad. Asch'a,** Rynek nr. 82 i **Gustawa Ephraima,** Zamkowa ulica nr. 4. (1073)

Mieszkam róg Jezuickiej ulicy i Starego Rynku.
Jan Połomski,
lekarz-dentysta.
Dla ubogich od 8—9 rano bezpłatnie. (926)

Miejsca — wakanse!
od zaraz dla: **nauczyciela dom.,** język niemiecki, francuzki i gra na fortepianie konieczne, **350—450 rsr.** 2ch **czeladników** na roboty korpusowe i galanteryjne do fabryki **srebra, 15—20 rsr.** tygodn. **Leśniczego** kawalera, **2500 złp.** rocznie. **2 bony** do **100 rsr.** i **2 damy** do zarządu do **1500 złp., koszta podróży** i paszportu zaliczają się z góry; — **2** dobre **gospodynie 120—150** marek; — **leśniczy** kawaler **600 mk.;** 2ch **pisarzy 200—300** mk.; — **włódarza** kawalera; — **1go przewodnika browaru:** — **2 destylatorów** z buchhalteryą. **Od Nowego Roku** dla: **2 nauczycieli** dom.; — **3 ekonomów** kawalerów i **2** na ordynaryą; **4 pisarzy; 2 włódarzy; 3 elewów** gospodarcz.; **3 gospodynie** do Prus; **2 damy** do zarządu; **2 garderobianne; 3 bony** froblowskie; **2 kucharzy** kawalerów; **3 pańskie kucharki. Do Polski zaś: Włódarzy, kołodzi, kowali, fornali, ratai i parobków, borowych** kawalerów i na **ordynaryą** — uwzględnia się li tylko zgłoszenia od ludzi **fachowych** i ze znaczkami **zwrotnemi.** (1137)
Dla nawału zleceń przyjmujemy od tąd **szukających** posad codziennie **li tylko** od 8 - 10 rano i od 3 - 5 po połud.
Centralne Biuro Zleceń,
Plac Wiedeński nr. 1 w Poznaniu.

Potrzebuję biegłego
czeladnika stolarskiego
na stałą budowlaną robotę.
Podlewski, Pleszew,
(1112) ulica Kaliska nr. 194.

Organista
samotny, trzeźwy, zaopatrzony w dobre świadectwa, znający się nieco na gospodarstwie, może każdego czasu objąć posadę organistowską w **Parzenczewie** pod **Grodziskiem.** Zgłosić się trzeba do **miejscowego proboszcza.** (1122)

Panny
biegłe na maszynie albo w szyciu ręcznem **białej bielizny** i **krawieczczyzny** znajdą zajęcie **za Bramką nr. 5.** w przedniej kamienicy I piętro na prawo. (1123)

Poszukiwany natychmiast
forszpan
żonaty. Adres: **100 L. L. Poznań,** poste restante. (1108)

Ucznia
do **handlu korzennego, delikatesów** i **cygar** poszukuje od Nowego Roku
J. Mroczkowski
(1135) w **Rawiczu.**

Ucznia
porządnych rodziców poszukuje **piekarnia**
T. Lipińskiego,
(1109) Półwiejska ulica nr. 7.

Do mego handlu papieru, materyałów piśmiennych, galanteryjnych i skórzanych poszukuje (1116)
UCZNIA
z należytem wykształceniem.
St. Kitka, św. Marcin 5.

UCZNIA
do handlu białych towarów poszukuje (1132)
T. Urbański,
firma
F. Wakarecy w Bydgoszczy.

2 uczni
do **handlu korzennego, win, cygar** i **żelaza** poszukuje (1071)
F. Krysiński, Ostrów.

MAGLA
wraz z **pomieszkaniem** jest do nabycia pod korzystnemi warunkami — **Jezuicka ulica nr. 3.** (1136)

Zginęły
na drodze z ulicy **św. Marcina** przez plac **Wilhelmowski** na **Nową ulicę 26 guldenów austryackich,** pięć sztuk a 5 guld. (jeden był naddarty i jeden gulden pojedynczy. Uczciwy znalazca za wynagrodzeniem zechce oddać w Eksp. „Orędownika“.

Nakładca Dr. Roman Szymański w Poznaniu. — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu. — Biuro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 18 w podwórzu I piętro.